Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile za zwyczajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **Nro 150.** **29. grudnia 1845.**

Przy zbliżającym się Nowym Roku, Redakcyja uprasza p. p. Prenumeratorów na prowincyi, i tych, którzyby na nowo „Gazetę Lwowską“ na piérwsze półrocze lub piérwszy kwartał r. 1846 zamówić chcieli, aby zawczasu złożyli prenumeratę na najbliższych c. k. pocztamtach lub wprost u c. k. głównego pocztamtu lwowskiego, — tak, aby do 1. stycznia r. 1846 Redakcyja mogła wiedzieć, ile ma egzemplarzy drukować.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

Na pół roku: na c. k. pocztamtach na prowincyi 11 zr. 12 kr. m. k. — na c. k. głównym pocztamcie lwowskim 10 zr. 24 kr. m. k.

Na kwartał: na c. k. pocztamtach na prowincyi: 5 zr. 36 kr. m. k., — na c. k. głównym pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr. m. k.

Dla p. p. Prenumeratorów odbierających Gazetę za biletem w biurze Redakcyi we Lwowie: na pół roku 9 zr. 36 kr. m. k., na kwartał 4 zr. 48 kr. m. k., na miesiąc 2 zr. m. k.

Panom Prenumeratorom w Lwowie będzie na ich żądanie Gazeta do ich pomieszkania odsyłana, jeźli prócz zwyczajnéj należytości zapłacą z góry na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr., na pół roku 1 zr. 30 kr. m. k.

Przegląd artykułów.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Idąc w zawody w usiłowaniu niesienia według możności ulgi nieszczęśliwym w okolicach powodzią zgnębionych, ofiarowało kilka gmin z obwodu tarnopolskiego dary w zbożu, wyszczególnione w załączonym poniżéj wykazie.

Oprócz tego ofiarował p. Hipolit Wiśnicki, właściciel Hnilic, 50 korcy zboża z odstawą do Lwowa.

Podobną ofiarę z 30stu korcy zboża przyniósł dzierzawca Olszanicy, p. Jan Chwalibóg, przyjąwszy na siebie z równą szlachetnością kosztowną tego zboża odstawę do Lwowa.

Prezydyjum c. k. Rządu krajowego dopełnia miłéj powinności, podając te pełne ludzkości czyny i te tak szczodre dla nieszczęśliwych dary z wynurzeniem najżywszego podziękowania do publicznéj wiadomości.

Od Prezydyjum c. k. Rządu krajowego.

W Lwowie dnia 12. grudnia 1845.

Wykaz darów w zbożu
dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich, powierzoném Magistratowi tarnopolskiemu:

Gmina Dorofijówka 15 korcy 26 garncy żyta i 2 garnce siemienia konopnego.
Gmina Staromieszczyzna 6 kor. 8 garn. żyta, 7 garncy jęczmienia, 1 korzec hreczki i 3 garn. siemienia konopnego.
Dominijum Lisieczyńce 5 kor. 26 garn. żyta, 5 korcy 26 garncy jęczmienia i 7 korcy 24 garn. hreczki.
Gmina Lisieczyńce 8 korcy żyta.
Gmina Suchowce 2 kor. 13 garn. żyta, 2 kor. 29 garn. jęczmienia i 1 kor. 7 gar. hreczki.
Dominijum Skałat 5 kor. pszenicy, 13 kor. żyta, 2 korce jęczmienia i 3 kor. hreczki.
Gmina Rasztowce 4 korce 27 garn. pszenicy, 14 kor. 17 garn. żyta.
Gmina Torówka 2 kor. 29 garn. pszenicy, 3 kor. 28 garn. żyta, 3 kor. 28 garn. jęczmienia i 2 kor. 29 garn. hreczki.

Pięćdziesiąty czwarty spis darów
dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U c. k. Urzędu obwodowego złoczowskiego złożyli:

	zr.	kr.
Gmina Czepiele	—	54
Dominijum Stojanów ze składki, mianowicie:		
Lipski, dzierzawca, dał	3	8
Zwierzyński, mandataryjusz . . .	2	—
Gmina	7	15¼

U c. k. urzędu obwodowego stanisławowskiego:

	zr.	kr.
Matkowski, właściciel Jezierzan . .	25	—
Pleban obr. gr. kat. z Manasterzysk ze składki, mianowicie:		
Gmina Manasterzyska	1	30
» Folwarki	1	40
» Czechów	1	—
Pleban obr. gr. kat. z Manasterzysk .	3	—
Pleban obr. gr. kat. kośmierzyński, ze składki; to:		
Gliński, pleban miejscowy dał . . .	1	20
Eliasiewiczowa Ludwika	—	10
Struchowski Ignacy	—	20
Gmina Kośmierzyn	1	10
Fedorowicz Józef, admin. parafii obr. gr. kat. ze składki w Weleśniowie, Dubienku i Zalesiu	6	10
Fedorowicz Józef, administrator parafii Wołosowskiej obr. gr. kat. ze składki, mianowicie:		
Sam dał	2	—
Napiórkowski, dzierzawca	2	—
Janiszewski Antoni	—	10
Petryszak Onufry	—	20
Przejmak Wasyl	—	20
Oleksnik Wasyl	—	10
Hawrylczuk Stefan	—	8
Gmina mniejszemi datkami	—	52

— Z Wiédnia. —

JCKMość raczył własnoręcznie podpisanym dyplomem c. k. nadwornego radzcę powszechnéj kamery i kawalera cesarsko-austryjackiego orderu Leopolda, Antoniego de Kraus, stosownie do statutów orderu wynieść najłaskawiéj do rycerskiego stanu Austryjackiego Cesarstwa z przydomkiem Elislago.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 6. grudnia. W skutek oświadczenia gazety *Times* i dziennika *Standard* o domniemanych postanowieniach ministrów w kwestyi o ustawach zbożowych, są tutejsze dzienniki na dwa nieprzyjacielskie obozy podzielone. Rzecz naturalna, że dzienniki ministeryjalne sympatyzują z twierdzeniem dziennika *Standard*, i dla tegoto *Morning-Herald* powtarza w dzisiejszym artykule potwierdzającym: »I my stawiamy w rękojmię wziętość naszego dziennika zaręczając za to, że dziś, to jest dnia 6. grudnia 1845, nie jest, ani téż było zamierzono zwołać parlament na piérwszy tydzień miesiąca stycznia, i że tegoż samego 6go grudnia nie powzięto w gabinecie pod względem ustaw zbożowych żadnéj uchwały. Rzecz niezawodna, że naszym czytelnikom i rządowi Sir Roberta Peel jesteśmy winni apologiję za to, że tak długo zwlekaliśmy najwyraźniejszy i najdokładniejszy zarzut przeciw zabiegom gazety *Times*, jednakże w takim razie nie mogliśmy się odważyć wystąpić wprzódy, aż wtedy, gdyśmy zupełną otrzymali pewność, a tę zupełną wiadomość mamy dopiéro dzisiaj, wczoraj zaś jeszcześmy jéj nie mieli.

W dzienniku *Globe* pod artykułem »Giełda kupiecka« czytamy: »Ogłoszenie Gazety *Times*, że parlament ma się zebrać na początku przyszłego roku dla naradzenia się nad kwestyją o ustawach zbożowych w celu zmienienia lub zniesienia ich, sprawiło w salonach starego miasta *City* wielkie wrażenie. Powszechnie cie-

szą się tu bardzo tą nadzieją, że przecie raz wymierzona będzie ustawom zbożowym sprawiedliwość, choćby to nawet wzburzeniem powszechnego parlamentowego wyboru okupionem być miało. Zapowiedziane to postanowienie rządu sprawiło, że angielskie obligacyje tymczasowie cokolwiek spadły, gdyż kapitaliści co do skutków zniesienia ustaw zbożowych są różnego zdania; jedni bowiem utrzymują, że to rozporządzenie wyprowadzi z kraju wielkie pieniężne summy, i dla tego wywrze niepomyślny wpływ na obligacyje krajowe. Drudzy zaś spodziewają się daleko większéj korzyści z wolnego wprowadzania zboża, niż jest to chwilowe nieszczęście, które z wydatku pieniędzy za zagraniczne zboże wypływa.

Z doniesień z najrozmaitszych części Irlandyi okazuje się w ogóle, że cała trzecia część ziemniaków jest zepsuta, i że z początkiem kwietnia cały teraźniejszy zasób, jeżeli tak długo się utrzyma, spożyty będzie. Na dublińskiéj miejskiéj radzie zaproponował onegdaj O'Connell adres do Królowéj, w którymby ją proszono, aby jak najprędzéj wydała rozporządzenie do otworzenia portów i dostawienia dla irlandzkiego ludu żywności, jak i w ogóle do silnego wsparcia ubogich irlandzkich. Wyświécił on najbardziéj to, że przedewszystkiém należy niższym klasom podać sposobność do roboty a tém samém do zarobku; należy także wszystkie poprzednicze roboty dla zamierzonéj irlandzkiéj kolei w samym kraju wykonywać, aby wyznaczone na to pół milijona funtów szter. w nim pozostało. Pomieniony adres został jednomyślnie przyjętym.

Morning-Herald zawiera doniesienie z Paryża, podług którego rząd francuzki miał ofiarować ze swojéj strony pośrednictwo w sporze Anglii ze Stanami Zjednoczonemi o okrąg Oregonu. Angllja przyjęła chętnie to pośrednictwo, i podobnego kroku spodziewamy się także ze strony Stanów Zjednoczonych, a to dla wysokiego poważania, jakiego pan Guizot od nich doznaje.

Zachodnio-indyjską, mexykańską pocztą nadesłano z Werakruz pod dniem 1. listopada wiadomości, które potwierdzają, że się wkrótce można spodziéwać zagodzenia sporów między Mexykiem a Stanami Zjednoczonémi pod względem kwestyi państwa Texas. Do tego rezultatu przyczynił się najbardziéj angielski poseł przez swoje pośrednictwo. Idąc za jego radą, oświadczył rząd mexykański, iż jest gotów przyjąć od Stanów Zjednoczonych posła, który projekta do układów z sobą przywiezie, a jako piérwszy krok do pokoju, oddalono od mexykańskiego wybrzeża amerykańską eskadrę. Prawda, że lądowe amerykańskie wojsko zajmuje dotychczas tak jak przedtém lewy brzeg Rio Bravo, i sypie tamże okopy, jestto znak, że Stany Zjednoczone żadnéj innéj granicy nowego państwa Texas nie uznają.

—— dnia 7. grudnia. Jego Cesarzowiczowska Mość Konstanty Wielki Książę Rossyjski odpłynął dziś z Plymouth na Śródziemne morze.

Francyja.

Z Paryża d. 7. grudnia. Dzisiejszy *Journals des Debats* donosi: »Onegdaj byli zwołani uczniowie prawa i medycyny z powodu manifestacyi, która się wczoraj odbyła. — 1000 do 1200 młodych ludzi, należących jak się zdawało do pomienionych szkół, udało się około jedénastéj godziny przed południem do pana Quinet, któremu z powodu wydanego przeciw temuż profesorowi rozporządzenia, życzliwość swoję oświadczyło! Na tę demonstracyją odpowiedział pan Quinet z takiém umiarkowaniem i przyzwoitością, które zewszechmiar uznajemy. Ci młodzi ludzie opuściwszy pomieszkanie pana Quinet, zwrócili się ku ulicy *Cassette*, a za przybyciem przed dom pana Salvandy, ministra publicznego oświécenia, zaczęli wołać: Precz z Jezuitami! Niech żyje Quinet! »Ztąd poszła ta zgraja, licząca już tylko 5 do 600 osób, najprzód na plac S. Sulpicyjusza, potém na plac przed szkołę medycyny, gdzie kilka głosów zaproponowało udać się do ministeryjum publicznego oświecenia; jednakże po krótkiéj naradzie wszyscy się rozeszli. — Wkrótce potém uformowała się na placu przed szkołą medycyny nowa banda. Ponieważ uznano za rzecz potrzebną uwięzić jednego z przewodźców, więc okazał się niejaki opór. Poczém przedsięwzięto kilka uwięzień i spokojność została przywróconą.

—— Dnia 9. grudnia. Wszyscy uczniowie, których z powodu złożonego profesorowi Quinetowi hołdu przeszłéj soboty uwięziono, zostali wypuszczeni na wolność.

D. 4. grudnia umarł w swojéj wiejskiéj siedzibie w pobliżu Madères (w dawnéj prowincyi Touraine) mający 63 lat, hrabia Antoni Ostrowski, podczas polskiéj rewolucyi poseł, późniéj senator i dowódzca Warszawskiéj gwardyi narodowéj.

W dzienniku *Algerie* czytamy odpowiedź Cesarza marokańskiego na francuzkie żądania, to jest: że Cesarz sam nie może przeciw Abd-el-Kaderowi jako nieprzyjaciel wystąpić; że nie będzie tego uważał za zerwanie przyja-

cielskich stosunków, gdy Francuzi po za swoją granicą ścigać będą A b d - e l - K a d e r a, ale nie może także za zachowanie się niepodległych marokańskich plemion zaręczyć.

Prusy.

Allgemeine Preussische Zeitung z d. 9. grudnia zawiéra następujące sprostowanie: »Odwołując się do naszego doniesienia z dnia wczorajszego, musimy ogłosić publicznie, iż zamieszczona w nrze 288 *Hamburskiego bezparcyjalnego korespondenta* i z gazety wychodzącéj w Weser przedrukowana, z księztwa Poznańskiego wiadomość: »że w miasteczku Samter spiknął się lud i napadł na magazyn landwerów,« jest całkiem bezzasadną. — Spokojność w Wielkiém Księztwie Poznańskiém nie była na żadnym punkcie bynajmniéj zaburzoną, chociaż dla niepokojenia spokojnych mieszkańców nie zbywa na pogłoskach podobnego rodzaju.

Taż sama Gazeta z dnia 8. grudnia zawiéra następujące sprostowanie: »Jesteśmy upoważnieni oznajmić, że umieszczona w wielu gazetach, wiadomość, iż między uwięzionymi z powodu politycznych przestępstw, jest także »pewien oficer,« jest całkiém mylną. Zresztą od czasu naszego doniesienia pod dniem 11. p. m. przedsięwzięto ze wszech miar niejedno uwięzienie i z wszelką gorliwością toczy się w téj mierze badanie; ale że takowe z saméj natury rzeczy musi być pod sekretem trzymane, przeto wszystkie w publicznych pismach zawarte podania o rezultatach tegoż, oparte są li tylko na domysłach.«

Dziennik wychodzący w Lipsku donosi z Poznania pod dniem 7. grudnia: Prawie z oburzeniem przystępujemy do zbijania i sprostowania wszystkich tych bezzasadnych wiadomości, które teraz przez lekkomyślnych korespondentów gazet bywają ztąd rozsiewane po świecie, a których jedynym celem jest wzniecać mylne wyobrażenie o tutejszych stosunkach, podawać nasze władze w podejrzenie, a przynajmniéj przedstawiać je w fałszywém świetle. Trzeba korzystać z odkrytego tu spisku; temat ten jest wydatny i zaopatrzy łatwo codzienną pocztę artykułem korespondencyjnym. Prawda, że do tego trzeba szczegółów, które, dopokąd trwa badanie, nie mogą być publiczności wiadome; lecz cóż na tém zależy, każdą płonną pogłoskę, czy ona jest podobną do prawdy czy nie, bierze się za prawdziwą monetę, obcina się tam, gdzie jest nazbyt niedorzeczną a dodaje, gdzie nie dosyć jest interesowną, w taki sposób wychodzi artykuł, który w oddaleniu dobrze się czyta. Prawda, że późniéj wypada nie raz cofać, odwoływać, prostować; ale to nic nie szkodzi, byle jaki talent potrafi to zręcznie ułożyć, a tak nowy artykuł idzie czém prędzéj z warsztatu. Przytém nie poprzestaje się jedynie na tém, co się tu dzieje, i Królestwo Polskie musi dostarczać materyjałów, na którego koszt można łgać co się podoba bez obawy, aby ztamtąd sprawozdawcy kłamstwo zadano. Aczkolwiek my mieszkamy bardzo blizko polskiéj granicy, jednakże dochodzi nas z tamtąd bardzo mało wiadomości. A więc są to tylko płonne, niepewne pogłoski, które się do nas przedzierają, albo też są to doniesienia pojedyńczych nieprzezornych podróżnych, albo nakoniec także wiadomości, które przez nieprzyjaciół Rossyi są fabrykowane, a przynajmniéj przez nich przykrojone i przystrojone. Aczkolwiek licznych i dokładnych zasięgaliśmy wiadomości, jaki też mają związek wypadki w Polszcze z równoczesnemi tutejszemi uwięzieniami, przecież nie mogliśmy nic więcéj się dowiedzieć, jak tylko to, że i tam kilka osób, a między temi także dwóch lub trzech katolickich kapłanów za podejrzenie o udział w spisku uwięziono. Istotna prawda w téj rzeczy jest następująca: Liczba uwięzionych dochodzi najwięcéj do siedmdziesięciu osób, większa część z nich należy do naszego miasta, są to najwięcéj rzemieślnicy, czeladź, pomocnicy, i kilku z niższych wojskowych, jeden ekonom, jeden uczeń z tutejszego katolickiego gimnazyjum, i kilkunastu tutejszych obywateli; kilku z będących między nimi szlachty, nie należy całkiem do znakomitego stanu. Wszyscy uwięzieni trzymani są dotychczas w inkwizytoryjacie, albo w zamkniętych lokalach policyi, jednakże połowa z nich będzie za kilka dni podobno przeprowadzona do twierdzy, gdzie już miejsca dla nich wyrestaurowano. Rozgłoszona z początku wieść, że spisek ten jest komunistycznéj natury, która uzyskała niejakie prawdopodobieństwo przez obywatelskie stanowisko większéj części uwięzionych, musiała wszędzie ustąpić temu przekonaniu, iż odkryto wątek spisku, który spodziewał się, że cel swój krwawą katastrofą osiągnie.«

Nowiny.

Piérwsze wystąpienie panny Z a m e c k i é j sprowadziło d. 17. b. m. licznych widzów; jakoż mimo uchylenia abonamentu, teatr był tak napełniony, iż nam się przypomniał czas dawniejszych występów téj artystki tak ulubionéj

w stolicy naszéj. I za prawdę, czas, ten wszechwładny czarownik, który tak łatwo ciało i czucie zmienia, utracił zda się tym razem swą władzę niszczącą i odczarowującą, wszystko było po dawnemu, mianowicie w znanéj komedyjce *Kwakier i tancerka*, też same zalotne wdzięki artystki, i tenże zapał publiczności, pojawiany kilkakrotnemi oklaskami i wywoływaniami. Jakby te lat kilka minionych były — wczoraj! — Taka tożsamość wrażeń zda się silnie mówić za zdolnościami artystki, któréj gra w rzeczy saméj przypominała nam dawną świéżość. Jedną zmianą tylko jest głos, czyli raczéj piękna metoda, którą nam przywiozła z za granicy; mówiliśmy już o niéj, nie chcąc się zatém powtarzać, dodamy tylko, że się zarówno podobała publiczności, śpiewając tę uroczą aryję Rozyny z *Cyrulika Sewilskiego*, jak i w polskiéj piosence na nutę walca w saméjże komedyi. Wybór *Duetu* z opery *Safo Paccyniego* był zapewne niebezpieczny przez trudność samego utworu; obiedwie jednakże śpiéwaczki mianowicie panna Riese wyszły z niego zwycięzko; zdawało nam się tylko, że do duetu tego konieczny był chór, bez którego przecie musieliśmy się obejść.

Zwykły przed-świąteczny koncert, który Towarzystwo muzyczne od dwóch lat z taką wystawą, i użyciem wszystkich sił swoich o tym czasie w nowym teatrze wykonywa, tego roku mieć miejsca nie będzie, czyli raczéj jak słyszeliśmy odłożony został na wielki tydzień. Miasto tego w przedwilię Bożego Narodzenia dnia 23. b. m. odbędzie się w sali tegoż Towarzystwa oratoryjum: *Zmartwychwstanie,* podług Klopstoka, ułożone przez Zygmunta Neukomm, tudzież *Te Deum (hymnus divi Ambrosii)* przez Tomaschka. Będzie to zarazem 12te ćwiczenie tegoroczne Towarzystwa muzycznego, z różnicą liczniéj obsadzonéj orkiestry, i wyboru wzniosłych przedmiotów religijno-muzycznych.

Nasz wiolonczelista Kossowski przebył już ogniową próbę: wszak można tak nazwać wystąpienie w Wiédniu przed tamtejszą muzykalną publicznością, wystąpienie, które nie małéj musi być wagi, jeżeli nasz Lipiński pierwéj świat cały niemal zwidził, i w tak późnych dopiéro latach zawodu swego, udał się do Wiédnia, jakby po ostatni, najcenniejszy listek do wieńca swego. Owoż pan Kossowski odegrał już w Wiédniu dnia 10. b. m. pierwszy swój koncert na wiolonczeli. O téj porze bywa mnóstwo koncertów w téj stolicy, dlatego też zapewne sala Towarzystwa muzycznego, w któréj się nasz ziomek popisywał, nie była bardzo pełna, ale za to oklaski rzęsiste wynagradzały mu brak znaczniejszego dochodu. Piérwszy z muzycznych recenzentów Wiédnia pan Henryk Adami, którego sąd oględny i treściwy ma w świecie muzycznym prawdziwie wyrokową powagę, przyznaje naszemu Kossowskiemu talent dzielny, któremu sztuka nie jest rzemiosłem tylko. Gra jego (jak się tenże recenzent w Gazecie teatralnéj wyraża), ma już nastrój artystowski; umié on instrument swój nagiąć do zajmującéj, efektowéj gry; nawet i techniczną częścią włada z pewnością i zwinnością, ale brakuje mu jeszcze tego zupełnego wyrobienia, które nadaje grze piewien charakter i artystycznie ukończoną całość. Zarzut ten nawet zda się pochodzić (jak się recenzent daléj wyraża) z téj samoistności naszego artysty, chcącéj raczéj tworzyć z własnego natchnienia, niżeli obcych trzymać się wzorów. — Recenzyja ta, jakkolwiek nie same mieści pochwały, jest zawsze chlubną dla naszego ziomka, i stać mu się może bodźcem do coraz wyższego kształcenia się, silniejszym nawet od naszego rodzinnego współczucia, które w artyście nie może zapomniéć ziomka, przemawiającego do nas silnémi dźwiękami rodzinnych pieśni. — Jest i druga jeszcze recenzyja o grze naszego artysty, w pismie wiédeńskiém *Der Humorist,* któreto pismo zdaje się być od niejakiego czasu złéj na nas woli: ta recenzyja jest wprawdzie nie tak ostra jak niedawno temu o tutejszéj operze, ale za to niepewna, chwiejąca się, goni raczéj za lekkością dowcipu, niżeli za poważnością prawdy, i kończy przycinkiem, którego dowcip pochłonęły kropki i wykrzykniki, domysłowi czytelnika zostawione. Jestto zaiste najmniéj trudów kosztujący dowcip, jaki tylko z pod pióra wybryznąć może.

Znany u nas p. Graffina, atleta i ekwilibrysta z z *paryzkiego cyrku Frankoniego,* który znajduje się teraz w Brodach, ma zamiar odwidzić znowu stolicę naszę, i po Świętach zaraz rozpocznie w starym teatrze przedstawienia swoje wraz z obrazami mglistémi.

Dowiadujemy się z Krakowa, że tamże na wzór innych miast ucywilizowanego świata, zawiązało się tak znane i używane w całéj Europie stowarzyszenie dostojnych i szanownych obywateli do zbierania składek na fundusz *Zupy rumforckiéj.* Celem tego pięknego zamiaru, jest wczesne zapobieżenie nędzy, jaka klasom uboższym przy przednowku roku 1846 zagrażać może, w skutek tego-rocznych nieurodzajów i zarazy ziemniaków. Dyrekcyja teatru krakowskiego poświęciła na ten sam

cel jedno przedstawienie z dnia 15. b. m., a publiczność chętna mieć udział w tém dobroczynném dziele, na kilka dni wprzódy rozkupiła wszystkie bilety; orkiestrę nawet przemienić musiano na siedzenia dla widzów.

Gazeta Krakowska donosi, że pan Ernst nie wzbudził tak powszechnego zadowolenia, jakie gdzie indziéj go zdybywało; zdania bowiem znawców podzielone były. Dawszy jeden koncert, gdy mu odmówiono pozwolenia do podwojenia ceny miejsc na drugi koncert, poprzestał na jednym i wyjechał do Wiédnia.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Odessy, dnia 26. listopada. Ostatnia poczta z Anglii, wstrzymała nasz dotychczasowy ruch w handlu zbożem, gdyż kupcy obawiają się już po teraźniejszych wysokich cenach kupować. Zdaje się, że odtąd ceny zaczną nieco spadać.

Sprawozdanie ogólnego zgromadzenia

galicyjskiego Stanowego Towarzystwa kredytowego

o czynnościach władz Towarzystwa kredytowego i skutkach obrotu do końca 1go półrocza 1845.

Na podstawie §fu 89 najwyższém postanowieniem z dnia 3. listopada 1841 ogłoszonych statutów galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego, ogólne zgromadzenie Stanów i Członków Towarzystwa kredytowego, czynności władz tegoż Towarzystwa dnia 23. września t. r. rozpoznawszy, rachunki po koniec piérwszego półrocza 1845, to jest: za czas od 1. lipca 1844 do ostatniego czerwca 1845, przez kommisyję z pośród siebie wyznaczoną sprawdziwszy, wynikłości tegoż w następującém do publicznéj podaje wiadomości.

Po dzień rozpoznania czynności, doręczono Dyrekcyi 532 podań o udzielenie pożyczek. Summa żądanych pożyczek na hypotekę w szacunku ces. król. izby obrachunkowéj przyjętym . . . . 28,919,495 zr.
wynosi . . . . 8,574,600 zr.
na którą rozwiązując podania, dozwolono pod słusznémi warunkami . . . . 7,748,700 zr.
zaś w skutek poprzedniczych dozwoleń 380 pożyczek na hypotekę podług tegoż szacunku przyjętą . . . . 20,609,479 zr.
wydano rzeczywiście listów zastawnych w summie . . . 5,160,900 zr.

Przegląd sprawdzonego obrotu listów zastawnych i pieniędzy podczas pomienionego zamknięcia rachunków, okazują niżéj umieszczone wykazy.*)

Od ogólnego zgromadzenia dnia 19. września 1843 — spłaciło Towarzystwo kredytowe rozmaite długi w zastępstwie 39 członków Towarzystwa w summie 455,928 zr.

Kommissyja przez ogólne zgromadzenie wyznaczona, przekonała się wreszcie, że w Wydziale Konfekcyi i w kasie Towarzystwa wszystkie przepisy co do bezpieczeństwa i kontroli należycie na uwadze miano, niemniéj że Dyrekcyja i Kommissyja Nadzorcza rewizyje tak kasy jakotéż zapasów papiéru i blankietów podług instrukcyi wykonywała.

Zapisy długu członków Towarzystwa kredytowego osobno zachowane, są podpisami Kommissyi nadzorczéj stwierdzone, wiele i jakie listy zastawne na podstawie onychże wystawiono.

Kommissyja przez ogólne zgromadzenie wyznaczona:

Karol książę Jabłonowski, c. k. Podkomorzy. — Alexander hrabia Cettner. — Kazimiérz Badeni, Krajczy koronny ces. austr. Orderu Leopolda kawaler. — Alexander Batowski.

We Lwowie dnia 9. grudnia 1845.

Na rozkaz i w imieniu ogólnego zgromadzenia.

Prezes:
Leon książę Sapieha.

Dyrektor:
Kazimiérz hrabia Stadnicki.

Sekretarz:
Cyryl Smereczański.

*) Dołączone jako *drugi dodatek nadzwyczajny* do dzisiejszéj Gazety Lwowskiéj na półarkuszu druku.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 51. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 150. Gazety Lwowskiéj.

4174

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

Zamówienie dzienników i pism peryjodycznych na rok 1846.

Z kończącym się rokiem niniejszym 1845, ma sobie za obowiązek niżéj podpisany właściciel KSIĘGARNI WE LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE przypomnieć szanownéj publiczności a mianowicie tym, którzy za jego pośrednictwem wszelkie nowości ze świata literackiego otrzymują, iż wszelkie tegoroczne zaliczenia tak na dzieła jakoteż pisma czasowe właśnie w tym miesiącu kończą się; uprasza tedy wszystkich swoich łaskawców bądź o ponowienie prenumeraty na pisma też same w nadchodzącym roku 1846 wydawać się mające, bądź też o zaliczenie na nowe zupełnie pisma i dzieła, a to tym końcem, aby takowi z powodu przerwy w zamówieniu żadnego opóźnienia w przesyłce tych pism i w regularném ich pobieraniu nie doznali, co w razie przeciwnym z niemałą niedogodnością czytających nastąpiéby musiało.

Lwów, dnia 1. Grudnia 1845.

JAN MILIKOWSKI.

(5)

Die bürgerliche Küche.

Eine Sammlung auf Erfahrung gegründeter Vorschriften, alle Arten Speisen auf die einfachste und doch schmackhafteste und zugleich wenigst kostspielige Weise zu bereiten.

Nach eigener und vielfach geprüfter Erfahrung herausgegeben von

Johanna Grobschmid.

8. broschirt 1 fl. C. M.
